

Poznańskie portierki walczą o zaległe płace

29 sierpnia 2021

Inicjatywa Pracownicza nadal walczy o zaległe płace poznańskich portierek i portierów. Dwadzieścia osób nie otrzymało wynagrodzeń w łącznej wysokości 235 tys. zł za pracę na terenie obiektów administrowanych przez Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych.

7 września mogła odbyć się rozprawa dotycząca ugody w sprawie o odszkodowania za utracone zarobki, ale ZKZL nie był zainteresowany.

Zaległości powstały jeszcze przed 2018 r. W sprawie portierek i portierów w Poznaniu odbyła się niejedna związkowa demonstracja, jednak Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych ma dla nich jedną odpowiedź: to nie my byliśmy waszym pracodawcą, nic nie możemy zrobić.

Dlaczego pracownicy zostali oszukani?

ZKZL nie zatrudniał pracowników ochrony i portierni bezpośrednio. Podobnie jak wiele innych samorządów i instytucji państwowych, rozpiisał przetarg na ochronę miejskiego mienia i przekazał to zadanie prywatnej firmie. Ta również nie zatrudniała pracowników bezpośrednio, lecz korzystając z usług pośredników, którzy, jak się następnie okazało, byli firmami istniejącymi głównie na papierze (bez kapitału i bez biura). Portierów i portierki zatrudniano z pogwałceniem prawa pracy i z naruszeniem warunków przetargu. Zaniżano stawki (np. odejmując od nich „opłatę za pranie munduru”) Dopiero jesienią 2018 r. miasto zaczęło wymagać, by wszyscy pracownicy mieli umowy o pracę. Jednak do tego czasu

kolejne prywatne firmy zdążyły nie tylko bezkarnie wyzyskiwać zatrudnionych, ale też zwyczajnie nie płacić im za wykonaną pracę.

Poinformowana o sprawie Państwowa Inspekcja Pracy była w stanie jedynie stwierdzić, że pracodawca unika kontroli. Sprawa trafiła do sądu, który nakazał wypłacenie zaległych pensji. Do egzekucji komorniczej jednak nie doszło – komornik stwierdził, że należnej sumy zwyczajnie nie jest w stanie ściągnąć. Chodzi o 235 tys. zaległych wypłat dla 20 pracowników. Poszkodowanych było więcej, ale dwie osoby zmarły, nie doczekawszy się finału sprawy.

Co na to ZKZL?

Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych przez kilkanaście miesięcy po wygranej przetargu nie interesował się tym, jak działa firma, której powierzył ochronę swojego mienia. Nie zweryfikował jej wiarygodności na etapie przetargu. Ostatecznie kontrakt zerwał – ale po tym, gdy sprawę nagłośniła Inicjatywa Pracownicza.

ZKZL zażądał wtedy również kary za niedotrzymanie warunków kontraktu. Związkowcy są zdania, że w takiej sytuacji powinien poczuć się również do odpowiedzialności za sytuację oszukanych pracowników. Tym bardziej, że większość z nich to osoby starsze, które pracą na portierni chciały dorobić do wątplych emerytur i rent. Zarząd odcina się jednak do sprawy.

Nie będzie ugody

7 września w Poznaniu mogła odbyć się rozprawa sądowa w sprawie ugody między ZKZL a portierkami i portierami, reprezentowanymi przez adwokata Marcina Czachora, który od dawna współpracuje ze związkowcami z IP. Istniała bowiem możliwość, by Zarząd wypłacił portierkom odszkodowania za utracone zarobki, a następnie dochodził tych pieniędzy od

podmiotów, które sam po przetargach zatrudniał. Niewątpliwie – o ile odzyskanie tych pieniędzy jest w ogóle możliwe – miejska spółka ma większe możliwości prowadzenia działań prawnych niż starsze, schorowane pracownice.

ZKZL odmówił jednak stawienia się przed sądem i podjęcia jakichkolwiek rozmów w sprawie.

– Okazuje się, że od trzech lat ani Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych, ani Państwowa Inspekcja Pracy, ani Prokuratura, ani komornicy nie potrafią ustalić, gdzie podziała się kwota 235 tys. zł publicznych pieniędzy przeznaczona na wypłaty dla pracowników? Kto ją zawłaszczył i kto odpowiada za to, że do tego zawłaszczenia doszło? Wszyscy umywają ręce, choć poszkodowani mają w tej sprawie prawomocne wyroki sądów, które jednoznacznie potwierdzają zasadność ich żądań! – komentuje sytuację Poznańska Międzyzakładowa Komisja Inicjatywy Pracowniczej. Związek zapowiada kolejne protesty w tej sprawie, ostrzejsze, niż wcześniej organizowane demonstracje.

Tym bardziej, że, jak twierdzą związkowcy, również tym spółkom, którym ZKZL zleca zadania ochrony mienia, można wiele zarzucić w zakresie traktowania pracowników.

Prezes ZKZL to... członek Nowej Lewicy

Poznańskich działaczy związkowych bulwersuje również fakt, że prezesem zarządu ZKZL (od 2013 r. jest to spółka handlowa) jest Tomasz Lewandowski, w Poznaniu uważany za człowieka o lewicowych poglądach. Lewandowski do 2016 r. należał do SLD, a w czerwcu 2021 r. ogłosił swoje wstąpienie do Nowej Lewicy. Wybrał frakcję „wiosenną” i zapowiadał zbudowanie silnej ekipy, która odniesie sukces w wyborach do sejmiku wojewódzkiego.

– Nie jest to ta sama partia, z której występowałem. Cieszę

się, że lewica pozyskuje nowe, świeże środowiska. Z pewnością będę zabiegał o to, żeby w programie lewicy mocno wybrzmiały projekty społeczne i socjalne – tak, żeby nie oddawać tu pola politykom PiS – mówił Lewandowski „Gazecie Wyborczej”, gdy jego powrót do partii był już pewny.

Jak widać, słowa przychodzą dużo łatwiej niż czyny.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu